

INFORMATOR PARAFIALNY

Rzymsko-katolicka Parafia św. Katarzyny Aleksandryjskiej
ul. ks. Jerzego Popiełuszki 13
45-602 Opole-Groszowice
Tel. (77) 456 27 96
www.parafiagroszowice.pl



14. – 20. 07. 2014 r.

XV Niedziela Zwykła

„Oto siewca wyszedł siał. A gdy siał niektóre ziarna padły na drogę, nadleciały ptaki i wydziobały je. Inne padły na miejsca skaliste, gdzie niewiele miały ziemi; i wnet powschodziły, bo gleba nie była głęboka. Lecz gdy słońce wzeszło,



przypaliły się i uschły, bo nie miały korzenia. Inne znowu padły między ciernie, a ciernie wybujały i zagłuszyły je. Inne w końcu padły na ziemię żyzną i plon wydały, jedno stokrotny, drugie sześćdziesięciokrotny, a inne trzydziestokrotny”.

Jakim jestem siewcą? Jako ten, który przyjmuje słowo, naukę Chrystusa, jestem też tym, który pozwala (bądź nie) tej nauce owocować. W jaki sposób? Przekazuję ją dalej – życiem, słowem, codziennością. W ten sposób, także i ja jestem siewcą, czyli tym, który sieje ziarno dobra. Zasiać to dać początek czemuś – rzucić ziarno początku. Zanim ziarno wyda owoce, musi dojrzewać, kielkować, musi mieć odpowiednią temperaturę, wilgotność, glebę. Przekładając to na rzeczywistość codziennych działań – żeby udało mi się coś osiągnąć (zrealizować), muszą zaistnieć sprzyjające okoliczności: czas, miejsce, ludzie.

„Oto siewca wyszedł siał”. Siewca, aby zasiać cokolwiek musi wyjść. Opuścić miejsce, w którym przebywał dotychczas, wejść w inną przestrzeń. Co to oznacza? W zależności od tego, co chcę uczynić, czasem może to być zmiana mojego patrzenia na ludzi, przewartościowanie dotychczasowego sposobu życia. Wyjść siał to zdobyć się na wysiłek przyglądnięcia się tej nowej rzeczywistości, w którą wchodzę – poznać środowisko, ludzi, możliwości, które się przede mną otwierają.

Intencje mszalne

Poniedziałek 14. 07. 2014 – św. Kamola de Lellis, kapł.

7. 00 Za + męża Alfreda oraz za syna Karola, za + Marka Golec oraz za ++ dziadków Kondziela - Kornek

Wtorek 15. 07. 2014 – św. Bonawentury, bpa i dra K.

7. 00 Za ++ Anastazję i Jana Kowol, ich synów Jana i Alfonsa, żonę Krystynę, córki Katarzynę i Marię, za za + Konrada Smandzik oraz za ++ z rodz. Świerc i d.op.

18. 00 Za ++ Jana i Annę Świerc, syna Ludwika, synową i za ++ z rodziny Marszolek

Środa 16. 07. 2014 – NMP z Góry Karmel

7. 00 O dary Ducha św. i szczęśliwe egzaminy w pew. int.

18. 00 Za + Annę Kulik i za ++ z rodziny

Czwartek 17. 07. 2014

8. 30 Różaniec w int. młodego pokolenia

9. 00 Za ++ Marię i Jana Frejlich, Wincentego Cichoń, zięcia Piotra, wnuka Jana i za ++ z pokr.

18. 00 Dz. błag. do B.Op. MBNP z podz. za otrzymane łaski, z pr. o zdrowie i Boże błog. w int. Huberta Kilbach z ok. rocznicy urodzin

Piątek 18. 07. 2014 – św. Szymona z Lipnicy, kapł.

18. 00 Za + matkę Małgorzatę Micheń i za ++ z rodzin Micheń - Kondziela

Sobota 19. 07. 2014

7. 00 Dz. błag. do B.Op. MBF w int. Jerzego i Sebastiana z pr. o zdrowie i Boże błog. dla całej rodziny

18. 00 Pierwsza Msza św. niedzielna - intencja zbiorcza

- Do Mił. Bożego za + siostrę Marię Jaszkwic w 9 r. śm., za + męża Helmuta, syna Jerzego, za ++ rodziców Zofię i Józefa Materla, pokr. i d.op.
- Za + Wiktorię Świerc, ++ rodziców, rodzeństwo, szwagra Józefa i pokr.
- Za + Zygmunta Kondziela, ojca Jerzego, matkę Apolonie, ++ krewnych i za ++ Kapłanów
- Za + Lidię Miedzińską w 30 dz. po śm.
- Za + Józefa Mazurek - od bratanicy Adeli z Wrocławia
- Za + Irenę Janicką w 4 r. śm. – od koleżanek

Niedziela 20. 07. 2014 – XVI Niedziela Zwykła

8. 00 Za + Annę Micheń, jej ++ rodziców i rodzeństwo

10. 30 Za + córkę Wiktorię Szurdak, jej dziadków Martę i Pawła Kurpierz i d.op.

16. 00 Nieszpory

16. 30 Do św. Anioła Stróża za roczne dziecko Krystynę Woitzik, za rodziców, dziadków i chrzestnych

Pozostałe ogłoszenia

1. Dziś zapraszam czcicieli MB Fatimskiej na nabożeństwo fatimskie o godz. 20.00 połączone z czytaniem zaleceń i z procesją wokół kościoła
2. W niedzielę na Górze św. Anny Uroczystość Matki Bożej Szkaplerznej
3. W dniach 21 - 27 lipca doroczne święto młodzieży na Górze św. Anny
4. W ciągu ostatnich trzech niedziel przedstawiciele Rady Parafialnej na bieżące utrzymanie naszego cmentarza parafialnego – sprzedając tzw. „CEGIEŁKI” pozyskali 4.546 PLN i 10 Euro
5. Zachęcam do kupna prasy katolickiej

Święty rodzinny – bł. Marianna Biernacka

Marianna Czokało urodziła się w 1888 r. w Lipsku nad Biebrzą. Pochodziła prawdopodobnie z rodziny grekokatolickiej. Nie zachowały się żadne dokumenty, na podstawie których można byłoby ustalić dzień i miesiąc jej urodzin. Swoje dzieciństwo spędziła w rodzinnym miasteczku.

Wyszła za mąż, gdy miała 20 lat, za Ludwika Biernackiego. Utrzymywali się z pracy własnych rąk, pracując ciężko w 20-hektarowym gospodarstwie. Mariannie i Ludwikowi urodziło się sześcioro dzieci. Niestety, czworo z nich zmarło zaraz po przyjściu na świat. Dla młodych rodziców był to ogromny cios. Wychowywali dwójkę dzieci: córkę Leokadię oraz syna Stanisława. Po śmierci męża Marianna została tylko z synem, bo Leokadia wyszła za mąż i przeprowadziła się. Wkrótce na ślubnym kobiercu stanął Stanisław. Było to 11 lipca 1939 r. Marianna była bardzo troskliwa wobec syna, jego żony oraz ich dzieci. Wszystkich darzyła wielką, matczyną życzliwością i miłością.

Rodzinne szczęście Biernackich przerwał wybuch drugiej wojny światowej. Na początku lipca 1943 r. na terenie Lipska i okolic miały miejsce masowe aresztowania mieszkańców. Na liście osób, które miały zostać aresztowane, znalazł się także Stanisław Biernacki i jego żona Anna. Marianna wyprosiła u żołnierza, który przyszedł po syna z żoną, aby mogła zostać zabrana do niewoli zamiast ciężarnej synowej.

Mariannę i jej syna wraz z 48 mieszkańcami rodzinnego Lipska rozstrzelano 13 lipca 1943 r. Synowa Anna przeżyła wojnę i urodziła dziecko.

Św. Jan Paweł II ogłosił Mariannę Biernacką błogosławioną wraz z innymi 108 męczennikami drugiej wojny światowej 13 czerwca 1999 r.

Wspomnienie liturgiczne błogosławionej teściowej przypada 13 lipca.

Opowiadanie: Wieczność

Był sobie mnich, który prowadził pogodne i spokojne życie. Miał tylko jedno zmartwienie: bał się wieczności. Wybrani w Raju śpiewają chwałę Bogu, tak jak to robią mnisi. Ale co innego robić to przez jakiś czas, a co innego przez całą wieczność! Co za nuda musi przyjąć po kilku milionach lat na szczęśliwców przebywających w

obecności Boga...

Pewnego wiosennego dnia mnich wyszedł, aby swoim zwyczajem pospacerować w lesie, który otaczał klasztor. Powietrze było świeże i lekkie, przesycone zapachem traw i kwiatów.

Mnich westchnął, myśląc o swoim problemie. Nad jego głową zaczął śpiewać słowik. Śpiew był tak czysty i melodyjny, że mnich zasłuchał się i zapomniał o swoich myślach. Nigdy w życiu nie słyszał czegoś tak pięknego. Przez chwilę słuchał w zachwycie.

Potem pomyślał, że czas powracać do wspólnoty na modlitwy popołudniowe i pośpieszył ku klasztorowi. Otworzył mu brat furtian, którego nie znał. Przeszedł jeden, potem drugi, potem kolejny mnich, ale on ich nigdy nie widział.

– Czego sobie brat życzy? – zapytał furtian.

Mnich z lekka zdenerwowany powiedział, że chce jedynie wejść, aby się nie spóźnić. Furtian nie rozumiał.

Mnich zaprotestował i stanowczo poprosił o spotkanie z ojcem przeorem. Lecz także przeorem okazał się ktoś nieznajomy.

Biedny mnich wystraszył się. Jąkając się, wyjaśnił, że wyszedł z klasztoru na krótką przechadzkę i zatrzymał się na chwilę, aby posłuchać śpiewu słowika. A potem pośpieszył do klasztoru, aby zdążyć na modlitwę popołudniową. Przeor słuchał go w milczeniu.

– Sto lat temu – rzekł w końcu – jeden mnich z tego opactwa o tej porze roku i w tych godzinach wyszedł z klasztoru. Nie powrócił i nikt go więcej nie widział.

Wtedy mnich zrozumiał, że Bóg go wysłuchał. Jeżeli bowiem sto lat zdało mu się jedną chwilą, gdy był w ekstazie, w którą wprowadził go śpiew słowika, to wieczność nie będzie niczym innym jak chwilką ekstazą w Bogu.

Humor

Rozmawia mąż z żoną:

- Kiedy się na ciebie złościę, nigdy nie odpowiadasz mi tym samym. Jak udaje ci się kontrolować złość?

- Czyszczę klozet...

- I to ci pomaga?

- Używam twojej szczoteczki do zębów...

- Panie Heniu, co pan sobie myśli? Ja wiem, że pan się niedawno ożenił, że żona pana jest bardzo atrakcyjna. Ale jak można się tak nieskromnie zachowywać?!

- ???

- Mieszkaś pan na parterze, okien pan wieczorami nie zasłaniasz i takie figle pan z żoną wyprawiasz po stole, wersalce, w całym mieszkaniu, że od paru dni ludzie się gromadzą przed pańskimi oknami. Nie wstyd panu?!

- Panie Kazimierzu, ale...

- No co?!

- Ja dopiero dziś rano wróciłem z Gdańska...